

Chłopy, lato, wieś

"Sąsiedzi" Andrzeja Sadowskiego w reż. autora w Teatrze Barakah w Krakowie. Pisze Maciej Stroiński na blogu Teatr jest cute.

Placówka teatralna w centrum, ale poza Ringstrasse, NA KAZKU, ale w części niehipsterskiej, w szczerym i dosłownym undergroundzie. Off-Kazek, a wobec Rynku, to off-off-Rynek. Tematem ich nowej premiery jest true grit, tzn. true męstwo. Przedstawienie ma tytuł "Sąsiedzi" i jest do schrupania. Stołeczna parka lemingów, pan uczonec i pani nauczycielka: chcą wrócić do źródeł, robią transfer na wieś i mają, co chcieli. Ale nie JAK chcieli. Natura - spokastik, ale zaraz w twarz? Jednak true jest true, więc trzeba było myśleć wcześniej. Ich sąsiad-autochton, nosiciel wspomnianego MENstwa, jest lokalną okolicznością przyrody, czyli "co mu zrobisz". Jara, a nie pali, chodzi w robociarskich ogrodniczkach, całe lato w jednych, alko sączy ze słoika, puszcza obciachowe beaty, "pedalstwa" nie ceni, nie ma żadnej tam hip brody, tylko jest nieogolony, brzydko się wyraża ("w sroc", "za damski chuj robię" i w ogóle dużo celnej mowy nienawiści), jest zawzięty, ma ciężką rękę i lepkie palce. Asertywność nie jest seksi i on nie jest asertywny. Autentyczny wsiowy luj, Stanley Kowalski na 100%, choć nie w Nowym Orleanie. Trzeba dodać, że jest wdowcem, pięknie śpiewa, pięknie płacze, kocha syna, nadal, jak zapewnia, MOŻE i jest w nim poezja, w spojrzeniu (nie w obejściu!) ma wdzięk mister Batesa z "Downton Abbey", a na imię Stefan. I jak go nie kochać! TYPAS rajcowniejszy od miejskiego wykształciucha, który w miarę atrakcyjne ma tylko czerwone spodnie, a na imię Maciej. Daj dwóch takich obok siebie, pomiędzy kobieta, i masz walkę klas. Walczą np. na songi. Miks Brechta z hip-hopem. Scenka freestyle battle, tzn. bitwy na dissy - szal pały. TYPOWI faceci, co nie sprawia, żeby bohaterka, jedna w całym przedstawieniu, była prostym "dopełnieniem" panów, tzn. paniusią. Teatr społeczny nierewolucyjny, z konfliktem klasowym jako faktem po prostu, zdąży się wypowiedzieć i o wierze, i o orientacji. BARDZO dobre aktorstwo realistyczne, bez zadęcia, bez przegięcia: Katarzyna Galica, dawniej ze Słowaka, teraz bardziej z telewizji, Wojciech Leonowicz z Bagateli, Jacek Wojciechowski z Ludowego i Konrad Hanas, chyba teatralny kot, w sensie debiutuje. Nikt się nie rozbiera, a jest intymnie. Dialogi wychodzą naturalnie również dlatego, że tak były napisane. Nie ma happy endu! Za to - "opad szczęki" end. Serio byłem w szoniu. A żeby nie samo miodzio, to pofuczmy chociaż trochę: dzisiaj "docentów" to już nie mianują. Więc albo sztuka się dzieje, kiedy mianowali, albo skucha. Plus jest to niecute, że co druga rzecz z Baraki toczy się na tle kafelków, które tu były, zanim był tu teatr.

**

SĄSIEDZI, Barakah Teatr w stołecznym KRÓLEWSKIM, reżyseria, tekst i dizajn Andrzej Sadowski, obczajanie songów Małgorzata Tekiel, występują Katarzyna Galica, Konrad Hanas, Wojciech Leonowicz, Jacek Wojciechowski. Byłem 30 marca 2015.

"Chłopy, lato, wieś"
Maciej Stroiński
www.teatrjestcute.pl
31-03-2015